

PROTOKÓŁ

Dnia 13 marca 2005 r.

Sąd Rejonowy w Olecku I Wydział Cywilny
Przewodniczący: ASR Katarzyna Anna Dil
Protokolant: prac. sąd. Agnieszka Łukaszewicz
na posiedzeniu jawnym rozpoznał sprawę
z powództwa Zbigniewa Kaczmarek
przeciwko Edmundowi Łagód
o zobowiązanie
na wskutek odezwy Sądu Okręgowego I Wydziału Cywilnego w
Olsztynie

Posiedzenie rozpoczęło o godz. 13:00

Zakończono o 13:55

Po wywołaniu sprawy stawili się: powód osobiście
Pozwany osobiście wraz z pełnomocnikiem adw. Józefem Bućwińskim,
pełnomocnictwo w aktach sprawy

Powód oświadcza, iż popiera powództwo i wywodzi jak w pozwie

Pełnomocnik pozwanego oświadcza: wnoszę o rozpoznanie sprawy przy
drzwiach zamkniętych, bowiem wniosek dotyczy dóbr osobistych

Sąd postanowił:

Przeprowadzić postępowania dotyczące złożonego wniosku o
przeprowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych

W tym miejscu publiczność opuściła salę rozpraw

Pełnomocnik pozwanego oświadcza: wniosek dotyczy sfery związanej z
wyznaniem i wykonywanej funkcji przez mego klienta. Pierwotny
wniosek powoda obejmował również zarzuty dotyczące obrazy powoda,
znieważenia w obecności pani [REDAKOWANE], w związku z tym
przebywanie na sali rozpraw publiczności w trakcie składania
wyjaśnień przez mego mocodawcę może naruszyć zasadę swobodnego i
nieskrępowanego zbierania dowodów w tej sprawie. Być może osoba
obecna na sali będzie jeszcze raz przesłuchiwana w charakterze
świadka bądź też konfrontowana z innymi świadkami i ta osoba nie
może być w posiadaniu informacji co strony powiedziały. Opieram

wniosek na zasadach ogólnych dotyczących postępowania. W tej chwili nie potrafię wskazać konkretnego przepisu, na którym opieram swój wniosek.

Powód oświadcza: uważam wniosek o rozpoznanie sprawy przy drzwiach zamkniętych za bezzasadny. Nie będziemy tu rozpoznawać żadnych kwestii moralnych czy drastycznych. Ja nie wnoszę żadnych roszczeń dotyczących obrazy. Ja uważam, że to postępowanie nie narusza dobrych obyczajów czy też moralności. Tym bardziej, że osoba obecna na sali rozpraw była już przesłuchiwana przez Sąd Okręgowy w Olsztynie w charakterze świadka.

Sąd postanowił:

Oddalić wniosek pełnomocnika pozwanego o odbycie posiedzenia przy drzwiach zamkniętych wobec braku przesłanek określonych w art. 153 § 2 kpc

Publiczność została poproszona na salę rozpraw.

Sąd postanowił:

Na podstawie art. 299 kpc przesłuchać w charakterze stron powoda Zbigniewa Kaczmarek i pozwanego Edmunda Łagód na okoliczności wskazane w odezwie

Zbigniew Kaczmarek – lat 54, emeryt wojskowy, taksówkarz, n/k za f/z
Edmund Łagód – lat 68, duchowny, n/k za f/z
pouczeni o treści art. 303 i 304 kpc

Powód Zbigniew Kaczmarek oświadcza: dnia 20.10.2005 r. około godziny 16 podjechałem swoim samochodem pod plebanie na Placu Wolności w Olecku. Ze mną przyjechali razem [REDAKTOWANE] i [REDAKTOWANE]. Panowie byli już wcześniej świadkami i wziąłem ich na potwierdzenie złożonych przez nich podpisów na akcie apostazji. Ja wysiadłem z samochodu i udałem się do plebani, stojąc na schodach nacisnąłem domofon. Nie było odzewu, ale zobaczyłem, że oskarżony tzn. pozwany idzie od strony kościoła w kierunku plebani. Miałem włączony dyktafon na wypadek ewentualnych scysji. Jak obwiniony tzn. pozwany doszedł do mnie zwróciłem się słowami „Dzień dobry, dobrze, że pana widzę, mam do pana dwie sprawy”. Pozwany zwrócił się do mnie słowami „jak to do pana”. Więc odpowiedziałem mu „do pana”, akcentując słowo „pan”.

W tym miejscu Przewodnicząca pouczyła powoda, iż w postępowaniu cywilnym stroną postępowania jest powód i pozwany, nie zaś obwiniony czy oskarżony

Powód w dalszym ciągu oświadcza: następnie zostałem zapytany skąd ja jestem, gdzie mieszkam. Odpowiedziałem, że jestem tutejszy i mam takie zasady, że do wszystkich zwracam się per pan. Pozwany powiedział do mnie, że ma tytuły i jak nie będę go odpowiednio tytułował, to nie będzie ze mną rozmawiał. Chodziło najprawdopodobniej o to, abym zwracał się proszę księdza. Po tych słowach pozwany ruszył w kierunku plebani. Ja podążyłem za pozwanym, który w tym czasie wyjął klucze. Powiedziałem, że mam akt apostazji, który chcę wręczyć celem wykreślenia mnie z wszystkich rejestrów kościelnych. Nie było na to żadnej reakcji. Gdy już były otwierane drzwi plebani powiedziałem, że mam jeszcze drugą sprawę. Zdażyłem powiedzieć, że pan mnie wczoraj obraził, nazywając mnie w obecności mojej koleżanki „czubem”. W tym momencie zostały zamknięte drzwi i skończył się nasz kontakt. Ja aktu apostazji pozwanemu nie wręczyłem. Po prostu pozwany go nie przyjął. Panowie, którzy ze mną przyjechali z samochodu nie wysiedli, całe zdarzenie oglądali z odległości 7 metrów. Po przybyciu do samochodu odtworzyłem nagranie z dyktafonu i opowiedziałem całe zdarzenie. Wiem, że jedyną możliwością wyjścia z szeregów kościoła rzymsko - katolickiego jest złożenie aktu apostazji na ręce proboszcza parafii, na terenie, której się zamieszkuje. Ja zamieszkuje na terenie tej właśnie parafii. Proboszcz powinien przesłać taki akt do parafii, gdzie byłem chrzczony i tam dokonuje się wzmianki w księdze chrztu. Ja nie wiem czy figuruję w jakiś rejestrach w tej parafii. Wiem, że w ten sposób definitywnie występuje się z kościoła. Około roku temu budując dom pogrzebowy na cmentarzu kościół nie dołożył ani grosza. Było to wszystko za pieniądze gminne. Chciałem, aby ten obiekt był neutralny światopoglądowo. Wtedy burmistrz Olecka powiedział, że na terenie Olecka, podpierając się ekspertyzą pozwanego, zamieszkuje około 98 % katolików, a dla tak małego marginesu nie trzeba robić wyjątku. Został zamontowany krzyż na szczycie wieżyczki. Obiekt został poświęcony przez pozwanego. Zrozumiałem, że będąc ateistą od 30 lat przez swoje zaniedbanie występuję sam przeciwko sobie, będąc ujętym w statystkach. To mną kierowało składając akt apostazji. Decyduje tutaj miejsce zamieszkania według informacji, jaką uzyskałem. Tą informację z Kurii Metropolitarnej uzyskał mój znajomy z Internetu. Ja do Kurii Diecezjalnej nie występowałem, bo uważam, że mam już konkretne dane na ten temat. Kwestię nazwaną mnie przez pozwanego tak czy inaczej uważam za niebyłą. Ja nie roszczę za to żadnych pretensji.

Pozwany Edmund Łagód oświadcza: wracając z kościoła, przed schodami plebani spotkałem powoda, nastawionego bardzo nerwowo, który z podniesionym głosem wypowiadał „dzień dobry”, następnie pragnął wręczyć mi dokument, pismo. Zwracał się do mnie per pan. Zwracałem uwagę powodowi, aby zwracał się „proszę księdza”. Kiedy usłyszałem te zwroty byłem zdenerwowany i jednocześnie zaskoczony pismem, które na zewnątrz przed plebanią było mi wręczane. Nie znałem treści tego pisma. Już wiedziałem, o co chodzi, skoro zostało użyte słowo apostazja. Zaznaczam, że powoda wcześniej nie znałem, nie miałem z nim żadnego kontaktu. Po raz pierwszy kontakt był przed plebanią. Nie ma nazwiska powoda w kartotekach parafialnych, nigdy nie przyjmował kapłana po kolędzie. Żaden z duszpasterzy nie miał z powodem kontaktu. Ja nie mogę stwierdzić, że powód zamieszkuje na terenie mojej parafii. Żadnych adnotacji na temat powoda nie mam. Ja dokumentu do ręki nie wziętem i powód zaczął mówić, że go obrażem. W taksówce, w której jechała pani Krzykwa rozmawialiśmy na temat taksówek i wykończenia ich na dachu w kształcie czuba. O powodzie rozmowy nie było. Ja nie śmiałybym kogoś obrażać i w ten sposób nazywać. Uważam, że jest to kłamstwo tej pani i oszczerstwo. Po pogrzebie jechałem taksówką z panem organistą i pani Krzykwa jako kierowca. Pan organista był cały czas świadkiem naszej rozmowy. Ja w tym momencie powoda nie znałem. Ja uważałem, że nie mam prawa przyjąć tego pisma, gdyż procedura stosowana w Diecezji Ełckiej odnośnie wyłączenia czy wypisania z kościoła katolickiego jest taka, że najpierw należy skierować pismo do Kurii Biskupiej. Taki sam sposób czynią urzędy niemieckie przesyłając pismo do poszczególnej Kurii Biskupiej, następnie Kuria Biskupia przesyła do odpowiedniego proboszcza parafii, który dokonuje adnotacji. Ja nie jestem przeciwny dokonaniu takiej adnotacji, ale musi być zachowana procedura. Jeżeli dostanę polecenie Kurii Biskupiej takiej adnotacji dokonam. Musi być dokładnie określone, gdzie mamy tego dokonać, bo nie żadnej specjalnej księgi apostazji. Proboszcz parafii nie może dokonywać takich rzeczy sam. Ja nie tłumaczyłem powodowi, dlaczego nie mogę przyjąć jego dokumentów. Na tym spotkanie się skończyło, innych rozmów nie było. Powód nie mówił mi, że ktoś z nim jest. Ja nie widziałem samochodu i siedzących w nich osób. Jak już wspomniałem jestem gotów dokonać stosownej adnotacji, jeżeli będzie stosowne polecenie Kurii. Osoba, która jest niepraktykująca i deklaruje się jako niewierząca i głośno mówi o tym i daje to na piśmie według kodeksu prawa kanonicznego już przez to przestaje być członkiem kościoła, odchodzi od kościoła. Konsekwencją tego odejścia przez publiczną apostatę są kary kościelne łącznie z ekskomuniką, zabraniające od tej chwili korzystać z jakichkolwiek usług, tzn. korzystania sakramentów. Powód nie jest ujęty w żadnych moich statystykach. Każda Kuria Diecezjalna ma swoje statuty, które normują takie sprawy.

My wszyscy się modlimy za apostatów. Są takie przypadki, że powracają do kościoła.

Edward
Kuczyński
Kuczyński

Sąd postanowił:

Po wykonaniu odezwe zwrócić Sądowi Okręgowemu w Olsztynie

Przewodniczący:



Protokolant:

